

„Memorandum” do Zarządu Głównego, Zarządów Kół i Bractw Związku Górnośląskiego.

Będąc członkiem Związku Górnośląskiego od jego zarania, a ściślej od momentu ustanowienia Koła ZG w Rudzie Śląskiej – Halembie (jestem jego współzałożycielem), pozwolę sobie niezobowiązująco, choć zarazem publicznie, przedłożyć pewne uwagi dotyczące rozwoju naszego etnolektu i możliwości większego zaangażowania stowarzyszenia w tym kierunku.

Jestem przekonany, iż po Kongresie ZG i wyborze nowych Władz stowarzyszenia, sprawa rozwoju śląskiej godki tym dobitniej znajdzie wyraz w bieżącej aktywności Kół i Bractw. Nie przypadkiem przecież właśnie nasze stowarzyszenie ustanowiło odznakę „Pszociel Ślonski Godki”. Nie przypadkiem pierwsze nadanie tych odznak nastąpiło w lutym 2010 roku z okazji Międzynarodowego Dnia Mowy Ojczystej. Nie przypadkiem wyróżnienie to dotarło osób w różnorodny sposób wspierających rozwój naszego etnolektu (ponad setka nadań, głównie w regionie, lecz przecież również wśród śląskiej

diaspory w Niemczech i USA). Sama odznaka służy zresztą też integracji środowiska górnośląskich regionalistów, bo przecież prawo do jej nadawania mają nie tylko Koła i Bractwa ZG – w gminach gdzie nie ma naszych struktur, po stosownym uzgodnieniu, mogą to robić inne stowarzyszenia.

W obecnej dobie nie ma woli politycznej na to aby śląska godka uzyskała status języka regionalnego i jej rozwój mógłby być oficjalnie finansowany z zebranych w regionie podatków – jak to ma miejsce w przypadku języka kaszubskiego. Nie oznacza to jednak, że nasz etnolekt się nie rozwija. Wręcz przeciwnie, symptomy rozwoju godki są widoczne, choć odbywa się to tylko oddolnie. Porównując wyniki spisów ludności z 2002 i 2011 roku, trzeba podkreślić dziesięciokrotny wzrost liczby osób deklarujących posługiwanie się etnolektem w relacjach rodzinnych i nieoficjalnych. Pozytywny trend więc aż rzuca się wszystkim w oczy.

Pomimo wielu kontrowersji i różnorodnych perypetii w związku ze sprawą rozwoju naszej godki, uważam iż właśnie Związek Górnośląski, przy współpracy ze stowarzyszeniami skupionymi w ramach Rady Górnośląskiej, tym intensywniej powinien się w to zaangażować. W obecnej dobie RAŚ bardziej skupiony jest na sprawach politycznych, przyszłość SONS stoi pod znakiem zapytania, a PLS i „Danga” jakby straciły swój wcześniejszy impet. Tak więc sędzę, iż ogromna odpowiedzialność za losy naszego etnolektu, za jego rozwój, spoczywa właśnie w rękach działaczy i członków Związku Górnośląskiego.

Apeluję więc do Zarządu Głównego, Zarządów Kół i Bractw, jak też wszystkich szeregowych członków naszego stowarzyszenia o większą aktywność w tym zakresie. Osobiście widzę trzy pola w ramach których Związek Górnośląski może być aktywny i widoczny w każdym zakątku Górnego Śląska gdzie jego struktury są obecne:

I – Pole werbalne.

W tym zakresie nasze stowarzyszenie było i jest aktywne. Kierunek wyznaczony przez prekursorkę, panią senator Marię Pańczyk pięknie zaowocował również w ZG i przykłady podejmowanych różnorodnych inicjatyw mogłyby tu zająć zbyt wiele miejsca. Nie znaczy to jednak, iż należy „usiąść na laurach”, bo przecież każde Koło ZG na swoim Tereniu mogłoby być w to stale zaangażowane. Osobiście nie zrażałbym się opinią profesora Jana Miodka, zaprezentowaną kiedyś na łamach „Dziennika Zachodniego”, iż konkursy śląskiej godki, śląskiego śpiewania, to zamykanie naszego etnolektu w swoistym skansenie. Uważam, iż publiczna aktywność werbalna w tym zakresie to pierwsze, podstawowe pole. Pierwszy krok który owocuje następnym, następnym polem – literackim.

II – Pole literackie.

Toczy się obecnie również publiczna dyskusja nad tym, czy istnieje literatura śląska. Dyskusja ta chyba nie przypadkiem zbacza nieco z toru, więc warto aby Związek Górnośląski skupił się w tym zakresie jednoznacznie na literaturze w etnolektcie śląskim. Podstawą do jej rozwoju jest przede wszystkim zaakceptowanie faktu, iż taka literatura już istnieje. Co nie dla wszystkich wydaje się być oczywistością, pomimo wydawania książek i tomików wierszy po śląsku. Podważanie faktu istnienia literatury tego typu jest dzisiaj kardynalnym błędem, choć ciągle ma miejsce. Zapewne źródłem tego jest swoista

współzależność między literaturą a językiem i dlatego językoznawcom niełatwo pogodzić się z faktem istnienia tejże. Oczywiście, jakość tej literatury często może budzić poważne zastrzeżenia i w tym widzę duże pole do działania dla Związku Górnośląskiego. Stymulowanie rozwoju śląskiej literatury, działalność wydawnicza w tym zakresie, promocja dzieł i twórców śląskich, upowszechnianie co wartościowszych pozycji – to wszystko potencjalne pola działań stowarzyszenia. Pola częściowo dziewicze, częściowo rozwijające się z ogromnymi oporami, a przecież warte naszego wsparcia. Tym bardziej, iż literacki rozwój etnolektu po części warunkuje również przejście do następnego pola – edukacyjnego.

III - Pole edukacyjne.

Te pole wzbudza dzisiaj chyba najwięcej kontrowersji, gdyż jego pełne zagospodarowanie wymaga jednak decyzji politycznych na szczeblu sejmowym. Najprostszą drogą do sfinalizowania nauki etnolektu w szkołach publicznych naszego regionu, to rzeczywiście kierunek którego można określić roboczo jako „droga kaszubska”. Prawne uznanie naszej godki za język regionalny w praktyce zaowocowałoby tym, iż podobnie jak Kaszubi, z naszych podatków moglibyśmy finansować jej rozwój i naukę w szkołach Polski ustawodawca stoi jednak na straży unitarności i swoistej homogeniczności państwa i jego obywateli, co wydaje się stać w sprzeczności z dążeniami wielu Ślązaków w zakresie zachowania i rozwoju etnolektu. W efekcie uregulowania prawne w tym zakresie świadomie petryfikowane są na poziomie ustalonym przez Sejm w 2005 roku, co już wtedy stało zresztą w sprzeczności z wynikami spisu powszechnego 2002 roku. W międzyczasie nastąpił pewien postęp w zakresie kodyfikacji godki, gdyż w porozumieniu z Uniwersytetem Śląskim uzgodniono pisownię która pozwala na swobodny zapis jej odmian, z uwzględnieniem fonetyki, co w przyszłości stwarza realną szansę na zachowanie subregionalnej specyfiki, zachowanie jej różnorodności.

Związek Górnośląski, działając w ramach Rady Górnośląskiej, wspiera te pole działań, pole nadzwyczaj trudne, pole nadzwyczaj trudne, gdzie na konkretne rozwiązania trzeba będzie jednak jeszcze długo czekać. Nie można tego jednak zaniedbywać. Nasza etniczność i nasza godka warte są zintensyfikowania wysiłków w tym zakresie – o co gorąco apeluję.

Prezentując trzy pola aktywności ZG świadom jestem tego, że nie będzie łatwo w tak szerokim zakresie zintensyfikować działania, że będzie to wymagało większego zaangażowania i wysiłku w ramach struktur stowarzyszenia.

Proponuję aby Zarząd Główny na zasadzie dobrowolności zalecił Kołom i Bractwom podjęcie stosownej uchwały w której wyraźnie byłyby zaprezentowane te trzy pola aktywności ZG. Należy liczyć się z tym, iż część Kół może po przegłosowaniu takiej uchwały po prostu nie podjąć. Jednakże jej zaakceptowanie w danym Kole lub Bractwie owocowałoby w praktyce powołaniem specjalnego zespołu (3- 5 osób) realizującego już konsekwentnie jej założenia. Podobnie w Zarządzie Głównym wyznaczony zespół (minimum 3 osoby) podjąłby ten temat koordynując zarazem prace w zespołach struktur podległych. W ramach Kół i Bractw zespoły opracowałyby i wdrażały w życie własny program działań. Niezależnie od tego, celem koordynacji prac raz na kwartał odbywałyby się spotkania robocze przedstawicieli zespołów, w siedzibie Związku Górnośląskiego, z zespołem Zarządu Głównego. Celem tych poczynań byłoby realne zintensyfikowanie działań i zacieśnienie wzajemnej współpracy w tym zakresie. Wymiana doświadczeń, koleżeńskie wsparcie, przepływ informacji z całą pewnością korzystnie wpłyną na realizację zadań tych zespołów.

Przedstawiając zadania i problemy stojące przed naszym stowarzyszeniem w związku z zachowaniem i rozwojem naszego etnolektu, pozwoliłem sobie też zasugerować kierunek i tryb w jakim praktycznie jest szansa się z tym uporać. Mam nadzieję iż te

„Memorandum” do Zarządu Głównego, Zarządów Kół i Bractw Związku Górnośląskiego.

Wpisany przez Ludwik Poloczek

poniedziałek, 31 marca 2014 21:38 - Poprawiony poniedziałek, 31 marca 2014 21:45

„memorandum” będzie przydatne w planowaniu przyszłych, choć nieodległych działań Związku Górnośląskiego, ponieważ czas nagli.

Z wyrazami szacunku.

Bronisław Wątroba